Franz Kafka. A Prophet of Our Times.

Idan Weiss as Franz Kafka in Agnieszka Holland’s film, photo:

Marlene Film Production
*

Franz Kafka. A surname that became an adjective. The Kafkaesque world means one that is absurd, dark, without escape. A bureaucratic labyrinth in which a human being faces invisible power, guilt without cause, and fate without justification. Yet Kafka, although so deeply embedded in the collective imagination of the 20th and 21st centuries, was a surprisingly intimate, almost quiet writer. He wrote mostly at night, alone, in pauses between his duties as an insurance clerk in Prague. He wanted his works destroyed. He never imagined that his voice would become one of the most important in the history of literature.

Today Kafka is part of the global cultural canon — not because of loud grandeur, but thanks to the subtle, pulsing undercurrent of anxiety that he captured with extraordinary intuition.

A Man Under the Pressure of Existence

Franz Kafka was born in 1883 in multicultural Prague — a city where languages and cultures intersected: German, Czech, and Jewish. He wrote in German, though he grew up in a Czech environment, which from the outset placed him at the threshold of identities, belonging, and place. This inability to fully root

himself, the inner split, and the constant sense of estrangement would later become a fundamental tone of his writing.

His relationship with his father — Hermann Kafka, a strict, domineering merchant full of expectations — was a source of deep suffering and the inspiration for one of his most important texts, *Letter to His Father*. In it, we encounter the drama of a crushed individual who cannot find a voice against overwhelming authority — a central motif that echoes through all of his prose.

Kafka is a writer of existential anxiety — but anxiety transformed into art, into precise, cool, almost surgical language.

Idan Weiss as Franz Kafka in Agnieszka Holland’s film, photo: Marlene Film Production

Worlds Without Exit

Although his body of work is not extensive in volume, each of Kafka’s texts has become a point of reference for generations of readers, philosophers, and artists.

His most important novels are:

“The Trial” (1925) — the story of Josef K., who is suddenly put on trial without being told the nature of his supposed crime. A multilayered metaphor for bureaucracy, alienation, and

helplessness in the face of a faceless system.

“The Castle” (1926) — the tale of a man attempting to gain access to a mysterious authority — the Castle, whose doors never truly open.

“America” (1927) — a vision of the New World as a realm of chaos and loss of control.

To these one may add numerous short stories, among them *“The Metamorphosis,” “In the Penal Colony,” “A Hunger Artist,” “The Judgment,”* and *“The Country Doctor*” — works that complete his panorama of loneliness, fear, and the absurdity of everyday existence.

Kafka’s prose is clear, almost ascetic. His sentences are dense with meaning yet stripped of ornament. That starkness is precisely where the power lies — a pared-down form that reveals the essence: the vulnerable human being confronted with a world he cannot comprehend.

Idan Weiss as Franz Kafka in Agnieszka Holland’s film, photo: Marlene Film Production

The Culture of the 20th and 21st Century in Kafka’s Shadow

Kafka published little during his lifetime. His works were meant to be burned according to his will. They were saved by his friend Max Brod — against the author’s explicit wishes. It remains one of the most paradoxical “betrayals” in literary history, thanks to which the world came to know the work of the Prague visionary.

Today, Kafka’s influence is undeniable.
In literature — from Albert Camus to José Saramago.

In philosophy — from existentialism to Hannah Arendt's reflections on totalitarianism.
In mass culture — in film, theatre, visual arts, and even contemporary video games.

What is most extraordinary, however, is how *Kafkaesque* our era has become:

- Bureaucratic systems in which a clash with "the regulations" becomes a metaphysical experience.
- A social sense of guilt and control — from media scrutiny to digital surveillance.
- Difficulties in defining one's identity in an age of migration and digital existence.
- Fear of a seemingly rational world that brings with it absurdity and helplessness.

Kafka does not describe the past — he diagnoses the present.

Idan Weiss as Franz Kafka in Agnieszka Holland’s film, photo: Marlene Film Production

Why Is Franz Kafka Still Relevant Today?

Because Kafka did not offer answers. He offered questions — questions that remain with us:

What does it mean to be human in a world that cannot be fully understood?

Can guilt exist without wrongdoing?

Are we truly free — or only persuaded to believe we are?

His characters — nameless or identified only by an initial, trapped in an eternal state of waiting — are us. Inhabitants of a world that demands we understand its rules even though we cannot grasp them.

Franz Kafka died in 1924, at the age of only 40. A silent genius who did not believe in his own voice. And yet that voice still resonates today — in every search for meaning, in every confrontation with a system stronger than the individual, in every human fear before the infinite.

Prepared by Joanna Sokołowska-Gwizdka

20th Austin Polish Film Festival, Texas

As part of the 20th Austin Polish Film Festival, audiences will have the opportunity to see *Franz*, directed by Agnieszka Holland — Poland’s official submission for the Academy Awards — during the Closing Gala on November 9, 2025.

More information is available on our website:

www.austinpolishfilm.com

Franz Kafka. Prorok naszych czasów.

Idan Weiss jako Franz Kafka w filmie Agnieszki Holland, fot. Marlene Film Production

Franz Kafka. Nazwisko, które stało się przymiotnikiem. *Kafkowski* świat oznacza świat absurdalny, mroczny, bez wyjścia. Biurokratyczne labirynty, w których człowiek mierzy się z niewidzialną władzą, winą bez przyczyny, losem bez uzasadnienia. Ale Kafka, choć tak mocno obecny w wyobraźni zbiorowej XX i XXI wieku, był pisarzem zaskakująco intymnym, wręcz cichym. Pisał głównie nocą, w samotności, w przerwach od pracy urzędniczej w Towarzystwie Ubezpieczeniowym w Pradze. Chciał swoje dzieła zniszczyć. Nie przypuszczał, że jego głos zostanie jednym z najważniejszych w historii literatury.

Dziś Kafka należy do kanonu światowej kultury — jednak nie dzięki hałaśliwej wielkości, lecz poprzez pulsujący podskórny niepokój, który uchwycił z niezwykłą intuicją.

Człowiek pod presją istnienia

Franz Kafka urodził się w 1883 roku w wielokulturowej Pradze – w mieście, w którym przenikały się języki i kultury: niemiecka, czeska i żydowska. Sam pisał po niemiecku, choć dorastał w środowisku czeskim, co już od początku ustawiło go na granicy tożsamości, miejsca i przynależności. Ta niemożność pełnego zakorzenienia, wewnętrzne rozdarcie i nieustanne poczucie obcości stanie się później kluczowym tonem jego twórczości.

Jego relacja z ojcem — surowym, dominującym, pełnym oczekiwań kupcem Hermanem Kafką — była źródłem cierpienia i inspiracją do jednego z najważniejszych tekstów pisarza, *Listu do ojca*. W nim pojawia się dramat jednostki stłamszonej, która nie potrafi znaleźć głosu wobec siły — motyw przewodni całej jego prozy.

Kafka to pisarz egzystencjalnego lęku — ale lęku przetworzonego w sztukę, w słowa precyzyjne, chłodne, niemal chirurgiczne.

Idan Weiss jako Franz Kafka w filmie Agnieszki Holland, fot. Marlene Film Production

Światy, z których nie ma wyjścia

Choć jego dorobek nie jest objętościowo imponujący, każde dzieło stało się punktem odniesienia dla kolejnych pokoleń czytelników, filozofów, artystów.

Najważniejsze powiesci Kafki to:

„Proces" (1925) – historia Józefa K., który zostaje postawiony w stan oskarżenia bez wyjaśnienia winy. Wielopiętrowa metafora biurokracji, alienacji i bezradności wobec systemu.

„Zamek” (1926) – opowieść o człowieku próbującym uzyskać dostęp do tajemniczej władzy — zamku, do którego drzwi nigdy się nie otwierają.

„Ameryka” (1927) – wizja Nowego Świata jako miejsca chaosu i utraty kontroli.

Do tego liczne opowiadania, m.in. *„Przemiana”*, *„Kolonia karna”*, *„Głodomór”*, *„Wyrok”*, *„Lekarz wiejski”*, które dopełniają jego panoramę samotności, strachu i absurdu codzienności.

Kafka pisał prozą klarowną, niemal ascetyczną. Jego zdania są gęste od znaczeń, lecz pozbawione ornamentu. W tej surowości tkwi siła – odarta z ozdobników forma pozwala czytelnikowi zobaczyć sedno: bezbronnego człowieka wobec świata, którego nie rozumie.

Idan Weiss jako Franz Kafka w filmie Agnieszki Holland, fot. Marlene Film Production

Kultura XX i XXI wieku w cieniu Kafki

Kafka nie publikował wiele za życia. Jego dzieła miały zostać spalone zgodnie z testamentem. Uratował je przyjaciel, Max Brod — wbrew woli autora. To jedna z największych paradoksalnych „zdrad” w historii literatury, dzięki której świat poznał twórczość praskiego wizjonera.

Dziś wpływ Kafki jest niepodważalny. W literaturze — od Alberta Camusa po José Saramago. W filozofii — od egzystencjalizmu po prace Hannah Arendt o totalitaryzmie. W kulturze masowej — w

filmie, teatrze, grafice, a nawet współczesnych grach komputerowych.

Najbardziej niezwykłe jest jednak to, jak *kafkowskie* stały się nasze czasy:

Systemy biurokratyczne, w których zderzenie z „regulaminem” staje się metafizycznym doświadczeniem.

Społeczne poczucie winy i kontroli — od mediów po kontrolowanie nas przez systemy cyfrowe.

Trudności z odnalezieniem swojej tożsamości w epoce migracji i cyfrowego życia.

Lęk przed światem pozornie racjonalnym, który niesie absurd i bezradność.

Kafka nie opisuje przeszłości — on **diagnozuje teraźniejszość**.

Idan Weiss jako Franz Kafka w filmie Agnieszki Holland, fot. Marlene Film Production

Dlaczego Franz Kafka jest aktualny do dziś?

Bo Kafka nie dawał odpowiedzi. Dawał **pytania**, które nadal są z nami:

Co oznacza być człowiekiem w świecie, którego nie da się w pełni zrozumieć?

Czy wina może istnieć bez winy?

Czy jesteśmy wolni — czy tylko wydaje nam się, że jesteśmy?

Jego bohaterowie — bez imion lub z inicjałem, w wiecznym stanie oczekiwania — to my. Mieszkańcy świata, który wymaga od nas zrozumienia zasad, których nie rozumiemy.

Franz Kafka zmarł w 1924 roku, w wieku zaledwie 40 lat. Milczący geniusz, który nie wierzył w swój własny głos. A jednak ten głos rozbrzmiewa do dziś — w każdym pytaniu o sens, w każdym zetknięciu z systemem silniejszym niż jednostka, w każdym ludzkim strachu przed nieskończonym.

Oprac. Joanna Sokołowska-Gwizdka

AUSTIN POLISH FILM FESTIVAL

20. Festiwal Polskich Filmów w Austin, Teksas

W ramach 20. Festiwalu Polskich Filmów w Austin, będzie można zobaczyć film „Franz”, w reż. Agnieszki Holland – polski kandydat do Oskara, podczas Gali zamknięcia, 9 listopada 2025.

Więcej informacji na naszej stronie Internetowej.

https://www.austinpolishfilm.com/

The Price of Truth

Interview with Agnieszka Holland about her film „Mr. Jones”

Agnieszka Holland, photo by Joanna Sokołowska-Gwizdka

Translation by Joanna Gutt-Lehr

Joanna Sokołowska-Gwizdka:

The film you directed, "Mr Jones", tells a story of an unyielding Welsh journalist, Gareth Jones, who tried to bring attention to the great famine in Ukraine. What was it in the screenplay of the American journalist, Andrea Chalupa, that moved you to make this film?

Agnieszka Holland:

Certainly I was intrigued by how incredibly relevant it was to the present-day. Because the screenplay is not only about the famine in Ukraine, but mainly about the relationship between media and politics, the corruption of the media, the partisan media, meaning those that serve a certain political or ideological agenda without regard to the consequences. The film shows the reaction of Western governments to the truth about crimes committed in the world, to the silencing or disrupting the distribution of the information if it is inconvenient for economic or political reasons. *Fake news*, also a subject of this film, not invented just recently or because of the Internet, was a propaganda tool already in the beginning of the 20th century. In the 1930s, this type of propaganda was very effective, even though the means of communication then was relatively

primitive, like the printed press and radio. Falsifying reality led to the impunity of crimes and to more tragedies.

Andrea Chalupa graduated from the University of California with a degree in History and studied Ukrainian at Harvard and in Lviv. Her grandfather, born in the Donbas region, survived the Great Famine in Ukraine. He was a witness to Soviet totalitarianism. Andrea is also the author of the book "Orwell and the Refugees". The screenplay of "Mr. Jones" is a result of many years of research, journeys to Ukraine and Wales. Is the final version in the film close to the screenplay, or were there changes introduced during the making of the film?

Andrea contacted me with an advanced draft of the screenplay. Later, we worked on it together, trying to make it better, improve the flow, but most of the documentary parts were already done. Her grandfather was one of the main witnesses of the Holodomor, as the Ukrainians call it, who testified in front of the American Congress. She was undoubtedly inspired by what he went through and by his sensitivity. Not only is she a journalist by profession but also by temperament, and a very politically engaged one at that, so it was natural for her to choose a journalist as a protagonist. She uncovered the story of Gareth Jones and researched it deeply. When I read the screenplay, I thought that this film needs to be made. Timothy

Snyder, one of the most prominent historians of this period and region, was our consultant. The first time I read about Gareth Jones was in Timothy Snyder's book, "Bloodlands". There is a chapter in it about Holodomor and a mention about the story of Gareth Jones, a practically unknown hero.

He was a very young man, thirty years old, when he was murdered.

When he went to the Soviet Union and to Ukraine, he was 27 years old. He was educated and spoke several languages – Russian, German, and French. He was also well versed in matters concerning Ukraine as well as Germany and attuned to the political realities at play. He turned out to be more insightful than far older and experienced politicians.

Apparently, he was not afraid to look ahead and to imagine the consequences of denying the existence of certain facts.

People tend not to expect the worst. Let's remember that WWI was only a dozen years earlier, the most horrible experience until then for Western Europe. A sense of absurdity and defeat was still lingering because there were no winners in that war.

Gareth Jones is played by a British actor, James Norton. In an interview, he said that he did not know about the

person whose role he played. What was the reason to cast him?

James Norton won the audition, and I am very happy about that because working with him was fantastic. He gave the character an authentic innocence and naivety; at the same time, he is a very aware actor and very intelligent. He decided to choose a minimalistic acting style. Gareth Jones was not a particularly expressive personality, so he could not be played expressively since he was a common guy, a bit rigid, somewhat British, a little egocentric, and at the same time stubborn and nosy. He had all the traits that allowed him to get to the truth.

James Norton as Gareth Jones in Agnieszka Holland's film „Mr. Jones „(2019)

The film's cast includes famous stars, like Peter Sarsgaard, and Vanessa Kirby. There are also Polish actors

like Beata Poźniak, Michalina Olszańska, and Krzysztof Pieczyński. What is it like to work with such an international team of actors?

I am used to working with actors from different countries and diverse status, from provincial actors from small theaters to great Hollywood stars. And, in fact, there is not much difference between them at work. Surely, there are celebrity type actors, who mainly care to look good on photographs, but I do not work with such actors. Actors in my team are extremely generous and want to give as much as possible, so they offer their emotions, their bodies, their efforts, and a part of themselves remains in the characters they create.

What is the role of George Orwell and his "Animal Farm" in the film? Is including his character supposed to be a warning about the totalitarianism?

This motif was in the screenplay from the very beginning, and it was also one that seduced me. No doubt Orwell was inspired by the history of Ukraine, The Great Famine and perhaps also by Gareth Jones' articles about Soviet Russia. Andrea's grandfather at the end of the war ended up in a camp for displaced persons. He fought at the front and together with a group of Ukrainians decided that they were not going back and correctly so because they would have ended up in Siberia. While waiting in the camp

for visas, they read Orwell's recently published book, "Animal Farm". It made an incredible impression on them. They recognized this book to be about them and about what they went through in the 30's. They decided to translate it into Ukrainian and published it in a small publishing house in exile. This is how the Ukrainian version was the first foreign-language edition of "Animal Farm". A copy of it has always been in Andrea's grandfather's house and now, in hers.

Using the book's story as a metaphor is perhaps a bit risky artistically, but it is needed for sure. There is no proof that Orwell and Gareth ever met, but it is highly probable. They were more or less the same age, had similar interests, moved in the same literary and journalistic circles of London, had the same agent – they could very well have met.

Many elements in the film concern the notion of truth and the integrity and responsibility of journalists. Walter Duranty, a New York Times correspondent in Moscow was awarded a prestigious Pulitzer Prize for his series of reportages gloryfying communism and nobody verified the accuracy of its content. Is there one truth, or are there many? How to distinguish truth from myth?

I think that it is difficult, both then and now, to distinguish the truth from a lie or from *fake news*. I believe in the existence of

so-called objective truth, although I prefer the word “fact”. “Truth” is a fuzzy notion that has been robbed in Orwellian ways multiple times. The largest propagandist newspaper of the communist party in the Soviet Union was called “Truth”. Relativization of truth has become a commonplace. When presenting facts that, for example, are not beneficial to some political party, one says – well, it’s only an opinion. Such fuzziness is extremely harmful, because then everything is the truth, while nothing really is. Unfortunately, the so-called journalism of the middle is disappearing, the type that is credible to people of different political leanings, reliable, and not influenced by any political agenda. And this is also what this film is about; it shows what happens when journalists start serving some deity instead of reporting facts.

To get to the truth one needs courage; Gareth Jones is undoubtedly courageous and nothing seems impossible to him. Do you think that courage is something one is born with or rather is it a privilege of youth? Can we expect someone to courageously defend others when one’s own life is in danger?

I think that it is easier for a young person to be courageous because they feel more certain of themselves, and they think they are immortal. For instance, the extreme sports are a domain of mainly young people because they believe that

nothing bad will happen to them. I remember myself when I was young; I was very brave. However, later I started calculating and fearing different consequences. It happened after I gave birth to my child. No longer was I able to ignore inner warning signs and assume that everything will be OK somehow. Gareth Jones is not cautious, but he is motivated by more than just the courage that comes with a young age. He has an uncanny journalistic instinct – he can sense something that is shrouded in mystery, and he feels compelled to uncover what hides behind this veil.

Can Jan Kuciak, the young Slovak investigative journalist who was murdered because he was writing the truth, be called a present-day Gareth Jones?

Jan Kuciak was exactly Gareth Jones' age, 27 years old, when he and his fiancée were murdered. I have close ties to Slovakia, my ex-husband is Slovakian, I spend a lot of time there, I speak the language, know its culture, have friends there. The fact that a journalist could be murdered in the middle of the European Union, and not in Russia, or in a different regime, only because he was investigating ties between the Italian mafia and the Slovakian government, was shocking. Unlike the case of Gareth Jones, whose truth nobody wanted to listen to, this crime spurred a social movement, especially among young people in Slovakia. This movement caused the prime minister to resign and the young female lawyer and environmental activist,

Zuzanna Czaputova, to be voted in.

Focusing on Gareth Jones in the film, you not only showed a historical character, but his story has a clear parallel to the present day.

I think that the film poses the questions that are not only relevant today but also unusually urgent.

Agnieszka Holland receives The Honorary Citizen of Austin certificate issued by the City of Austin, on stage with Joanna Gutt-Lehr, the APFF 2019 Director, photo by Joanna Sokołowska-Gwizdka

***

Our conversation took place during the screening of your film at the Austin Polish Film Festival in Austin, Texas in November 2019. Listening to your statements now a couple of years later, it is surprising how relevant today almost every sentence is and not only the ones about the very story of the film or the fate of the protagonist, but also about the role of the media, attitudes of the West toward what is happening in Europe. Do you receive comments about the meaning of the film in the context of the war that is taking place in Ukraine now?

Since our conversation, the film premiered in several important countries; in some unfortunately only online because of Covid-19. But in France – under the title "In Stalin's shadow" – it appeared in theaters between two waves of the pandemic and was very successful, provoking also fairly large-scale discussions of a political and historiosophical nature. In Russia, the organization, Memorial, banned by Putin right before the war, tried to show it but fascist militia groups broke into the theater and prevented the screening. The reaction to the film in Putin's Russia (I had a taste of it based on the reaction of Russian journalists after the premiere in Berlin) should give me satisfaction, because it is a testament to the relevancy and power of the film. Instead, it is rather terrifying to me. This relevance is a testament to the repeatability of evil.

In the current situation, the film gained a new context. Do you think history will ever teach us anything?

History teaches but not always the right people. Our film tells a story, among other things, about intentional starvation of the Ukrainian people by Stalin. Putin learned from history how to break defiant people and how to use hunger as weapon. Preventing harvest and transport of Ukrainian grains, Putin generates hunger in Africa and in the Middle East. This will cause a wave of refugees, incomparably larger than the one in 2015, that can completely destabilize the European Union and discourage it from helping Ukraine.

It is we, today's democratic nations, who should learn from the 1930's that one must not give an inch to dictators like Hitler, Stalin, or Putin because such concessions will cost millions of lives and do nothing to stop their imperialistic craziness and future conquests.

*

Cena prawdy

Rozmowa z Agnieszką Holland na temat filmu „Obywatel Jones”

*

Agnieszka Holland, fot. Joanna Sokołowska-Gwizdka

Joanna Sokołowska-Gwizdka:

„Obywatel Jones” w Pani reżyserii, to film opowiadający

historię niepokornego walijskiego dziennikarza Garetha Jonesa, który próbuje nagłośnić sprawę wielkiego głodu na Ukrainie. Co ujęło Panią w scenariuszu amerykańskiej dziennikarki, Andrei Chalupy, że zdecydowała się Pani zrealizować ten film?

Agnieszka Holland:

Na pewno zaciekawiło mnie to, jak szalenie jest on aktualny. Bo to nie jest scenariusz, który opowiada tylko o głodzie na Ukrainie, ale jego głównym tematem jest stosunek mediów do polityki, korupcja mediów, media tożsamościowe, to znaczy takie, które obsługują jakąś agendę polityczną, czy ideologiczną, niezależnie od tego jakie pociągnie to za sobą konsekwencje. Film pokazuje reakcje rządów zachodnich na prawdę o zbrodniach, które mają miejsce na świecie, wyciszanie informacji lub niedopuszczanie ich do obiegu, jeżeli są niewygodne z powodów ekonomicznych, czy politycznych. *Fake newsy*, które też są tematem tego filmu, to nie jest wynalazek ostatnich lat i Internetu, ale były wykorzystywane propagandowo już od początku XX wieku, a w latach 30. ten rodzaj propagandy, mimo, że dysponowano wówczas stosunkowo prymitywnymi środkami przekazu, jak prasa drukowana i radio, był bardzo skuteczny. Zakłamywanie rzeczywistości doprowadziło do bezkarności zbrodni i do kolejnych tragedii.

Andrea Chalupa ukończyła historię na uniwersytecie w Kalifornii i ukrainistykę na Harvardzie oraz we Lwowie. Jej dziadek, urodzony w Donbasie przeżył Wielki Głód na Ukrainie. Był świadkiem sowieckiego totalitaryzmu. Andrea jest też autorką książki „Orwell and the Refugees". Scenariusz „Mr Jonesa" jest wynikiem wielu lat pracy badawczej, podróży na Ukrainę i do Walii. Czy efekt końcowy filmu jest bliski scenariuszowi, czy też podczas realizacji powstały zmiany?

Andrea zgłosiła się do mnie z zaawansowanym scenariuszem. Potem jeszcze nad nim pracowałyśmy, starając się go polepszyć, usprawnić, ale większość dokumentacji była już gotowa. Jej dziadek był jednym z głównych świadków Holodomoru, jak mówią Ukraińcy, przed Kongresem Amerykańskim. Jej inspiracją niewątpliwie były jego przeżycia i wrażliwość. Ona nie tylko z zawodu, ale i z temperamentu jest dziennikarką, do tego bardzo zaangażowaną politycznie, naturalne więc dla niej było, że bohaterem stał się dziennikarz. Odnalazła historię Garetha Jonesa i dogłębnie ją zbadała. Jak przeczytałam ten scenariusz, pomyślałam, że jest to film, który trzeba zrobić. Naszym konsultantem był Timothy Snyder, który jest jednym z najwybitniejszych historyków tego okresu i tego regionu, Pierwszy raz przeczytałam o Garecie Jonesie w książce Timothy Snydera, „Skrwawione ziemie" („Bloodlands"). Tam jest rozdział o Holodomorze i wspomniana jest historia Garetha Jonesa, tego

praktycznie nieznanego bohatera.

Był bardzo młodym człowiekiem, miał trzydzieści lat, kiedy go zamordowano.

Kiedy pojechał do Związku Sowieckiego i na Ukrainę miał 27 lat. Był wykształcony, ze znajomością kilku języków – rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego. Miał też dobre rozeznanie w sprawie Ukrainy, a także Niemiec i mechanizmów politycznych, które tam funkcjonowały. Okazał się bardziej przenikliwy niż trzy razy starsi od niego, doświadczeni politycy.

Widać nie bał się spojrzeć w przyszłość i wyobrazić sobie do czego może doprowadzić udawanie, że nie ma pewnych faktów.

Ludzie mają skłonność, aby nie spodziewać się najgorszego. Należy pamiętać, że zaledwie kilkanaście lat wcześniej była I wojna światowa, najstraszniejsza, jak do tej pory, dla Europy zachodniej. Wciąż pokutowało poczucie absurdu i klęski, gdyż wszyscy tę wojnę przegrali. Jak zwiedza się np. francuskie wioski, widać pomniki poległych w wojnach, a na nich powiedzmy ok. 10 nazwisk z II wojny, a 50 z I wojny światowej, w takich proporcjach. W latach 30. XX w. myślano więc, że przecież dopiero przelano tyle krwi, że kolejna wojna nie jest możliwa. Kiedy Gareth Jones zaczął pisać, że II wojna światowa jest

realnym zagrożeniem dla Europy i że Hitler do niej dąży, to nikt go nie chciał słuchać.

Garetha Jonesa zagrał brytyjski aktor James Norton. W wywiadzie powiedział, że nie znał wcześniej postaci, w którą się wcielił. Co spowodowało, że otrzymał tę rolę?

James Norton wygrał *casting* i bardzo się z tego cieszę, bo praca z nim była wspaniała. On nadał postaci autentyczną niewinność, naiwność, a jednocześnie jest to bardzo świadomy aktor i bardzo inteligentny. Założył sobie, że będzie grał w sposób minimalistyczny. Gareth Jones to nie była postać charakterystyczna, nie można więc go było zagrać wyraziście, gdyż jest to zwykły chłopak, trochę sztywny, trochę brytyjski, trochę egocentryczny, a przy tym uparty i ciekawski. Miał wszystkie cechy, które pozwoliły mu dotrzeć do prawdy.

W filmie grają też inne światowe gwiazdy, takie jak Peter Sarsgaard czy Vanessa Kirby. Są też polscy aktorzy Beata Poźniak, Michalina Olszańska czy Krzysztof Pieczyński. Jak się pracuje z takim międzynarodowym zespołem aktorskim?

Jestem przyzwyczajona do tego, że pracuję z aktorami z różnych krajów i o różnych statusach, od prowincjonalnych aktorów z małego teatru, do wielkich gwiazd hollywoodzkich. I tak

naprawdę w pracy nie ma między nimi specjalnej różnicy. Oczywiście są też aktorzy celebryccy, gwiazdorscy, którym głównie chodzi o to, żeby się ładnie sfotografować, ale ja z takimi aktorami nie pracuję. Aktorzy z mojego zespołu są szalenie wielkoduszni, chcą dać jak najwięcej z siebie, dają więc swoje emocje, swoje ciało, swój wysiłek i jakaś ich cząstka zostaje potem w kreowanych przez nich postaciach.

Jaką rolę w filmie pełni George Orwell i jego „Folwark zwierzęcy"? Czy pojawienie się tej postaci w filmie ma być ostrzeżeniem przed totalitaryzmem?

Ten wątek od początku był w scenariuszu i to mnie też uwiodło. Orwell niewątpliwie inspirował się historią Ukrainy, Wielkiego Głodu i prawdopodobnie również artykułami Garetha Jonesa o Rosji sowieckiej. Dziadek Andrei znalazł się pod koniec wojny w obozie dla dipisów. Był na froncie i razem z grupą Ukraińców zdecydowali, że nie wracają, zresztą bardzo słusznie, bo by skończyli na Syberii. Czekając w obozie na wizy przeczytali dopiero co wydaną książkę Orwella „Folwark zwierzęcy". Zrobiła ona na nich niebywale wrażenie. Uznali, że ta książka jest o nich i o tym, co przeżyli w latach 30. Zdecydowali się ją przetłumaczyć na język ukraiński, a potem wydali w małym emigracyjnym wydawnictwie. Tak więc wersja ukraińska była pierwszą obcojęzyczną wersją „Folwarku zwierzęcego", a jej egzemplarz zawsze był w domu dziadka, a potem w domu

Andrei.

Z kolei metaforyzacja tej opowieści, jest może trochę ryzykowna artystycznie, ale na pewno jest potrzebna. Nie ma dowodów na to, ze Orwell się spotkał z Garethem, ale jest to wysoce prawdopodobne. Byli mniej więcej w tym samym wieku, mieli podobne zainteresowania, obracali się w tych samych kręgach literackich i dziennikarskich Londynu, mieli tego samego agenta, mogli więc się spotkać.

James Norton, jako Gareth Jones w filmie Agnieszki Holland „Mr. Jones” (2019), fot. materiały prasowe

W filmie jest dużo elementów dotyczących prawdy i odpowiedzialności, jaką ponosi dziennikarz za słowo. Walter Duranty, korespondent „New York Timesa” w Moskwie, został nagrodzony prestiżową nagroda Pulitzera za panegiryczny cykl reportaży na temat komunizmu i nikt

nie zweryfikował prawdziwości jego relacji. Czy jest jedna prawda, czy są różne prawdy, jak odróżnić prawdę od mitu?

Myślę, że trudno jest, zarówno kiedyś, jak i teraz, odróżnić prawdę od kłamstwa czy *fake newsu*. Wierzę w istnienie tzw. obiektywnej prawdy, choć wolę słowo „fakt". „Prawda" to pojęcie nieostre, które zostało wielokrotnie po orwellowsku okradzione. Największa gazeta propagandowa komunistycznej partii Związku Radzieckiego nazywała się „Prawda". Relatywizacja prawdy stała się czymś powszechnym. Kiedy przedstawia się fakty, np. niekorzystne dla jakiejś partii politycznej, mówi się – ależ to jest tylko opinia. Takie zamącenie jest szalenie szkodliwe, bo wtedy wszystko jest prawdą i nic tą prawdą nie jest. Niestety zanika tzw. dziennikarstwo środka, które jest wiarygodne dla ludzi różnych opcji politycznych, rzetelne, nie ulegające żadnym agendom politycznym. I o tym również jest ten film, pokazuje co się dzieje, kiedy dziennikarze zaczynają służyć jakiemuś bożkowi, zamiast relacjonować fakty.

Aby dojść do prawdy, potrzebna jest odwaga, Gareth Jones jest niewątpliwie odważny i nie ma dla niego rzeczy niemożliwych. Czy uważa pani, że odwaga to jest cecha, z którą się rodzimy, czy też jest to pewien przywilej młodości? Czy można oczekiwać od kogoś odwagi z narażeniem własnego życia w obronie innych?

Myślę, że łatwiej być odważnym młodemu człowiekowi, bo ma więcej pewności siebie i wydaje mu się, że jest nieśmiertelny. Np. sporty ekstremalne uprawiają głównie młodzi ludzie, bo uważają, że im się nic nie stanie. Pamiętam siebie, jak byłam młoda, byłam szalenie odważna Jednak potem zaczęłam kalkulować i obawiać się różnych konsekwencji. Stało się to wtedy, gdy urodziłam dziecko. Uruchamiała mi się wówczas wyobraźnia, którą przedtem ignorowałam, sądząc, że jakoś to będzie. Gareth Jones nie jest roztropny, ale jego motywacją jest coś więcej niż odwaga wynikająca z wieku. On ma niebywały instynkt dziennikarski – wyczuwa coś, co jest okryte zasłoną tajemnicy i gna go siła przymusu, aby odkryć to, co się za tą zasłoną kryje.

Czy takim współczesnym Garethem Jonesem można by nazwać Jana Kuciaka, młodego słowackiego dziennikarza śledczego, który został zamordowany, bo pisał prawdę?

Jan Kuciak był dokładnie w wieku Garetha Jonesa, miał 27 lat kiedy zginął razem ze swoją narzeczoną. Jestem ze Słowacją mocno związana, mój eksmąż jest Słowakiem, spędziłam tam dużo czasu, mówię po słowacku, znam kulturę, mam tam przyjaciół. Fakt, że mógł zostać zamordowany dziennikarz w środku Unii Europejskiej, nie w Rosji, nie w innym reżimie, i to dlatego, że badał powiązania pomiędzy włoską mafią, a rządem słowackim, był wstrząsający. W przeciwieństwie do Garetha,

którego prawdy nikt nie chciał słuchać, ta zbrodnia spowodowała ruch społeczny, szczególnie wśród młodych ludzi na Słowacji. Ten ruch doprowadził do dymisji premiera i do wybrania młodej prawniczki i aktywistki ekologicznej Zuzanny Czaputowej.

Przywołując zatem w filmie Garetha Jonesa, pokazała Pani nie tylko postać historyczną, ale jego losy są również wyraźną paralelą do współczesności.

Myślę, że film stawia pytania, które są nie tylko aktualne, ale też niezwykle palące. Powinniśmy się nad nimi zastanawiać, bo za parę lat się okaże, że znaleźliśmy się w sytuacji bez odwrotu.

Agnieszka Holland odbiera certyfikat Honorowej Obywatelki

Austin, wydany przez burmistrza miasta, wraz z dyrektorką APFF 2019 Joanną Gutt-Lehr, fot. Joanna Sokołowska-Gwizdka ***

Nasza rozmowa odbyła się podczas projekcji filmu na Festiwalu Polskich Filmów w Austin, w Teksasie, w listopadzie 2019 r. Słuchając po czasie Pani wypowiedzi, zadziwia aktualność każdego niemal zdania, nie tylko dotycząca samej fabuły filmu i losów głównego bohatera, ale także roli mediów, czy postawy państw zachodnich wobec tego, co się dzieje w Europie. Czy docierają do Pani komentarze jaką rolę odgrywa ten film w kontekście wojny na Ukrainie, która się teraz toczy?

Od czasu naszej rozmowy film miał premierę w kilku ważnych krajach; w niektórych niestety on-line z powodu Covid 19. Ale we Francji wyszedł – pod tytułem „W cieniu Stalina" – w przerwie między dwoma falami pandemii i odniósł wielki sukces, wywołując również sporą polityczno-historiozoficzną dyskusję. W Rosji próbowała go pokazać organizacja Memoriał, tuż przed wojną zakazana przez Putina, ale do siedziby kina wtargnęły faszystowskie bojówki i uniemożliwiły projekcję. Reakcja na film w putinowskiej Rosji (przedsmak tego miałam na podstawie reakcji rosyjskich dziennikarzy po premierze w Berlinie,) powinna dać mi satysfakcje, bo świadczy o aktualności filmu i jego sile. Ale raczej mnie przeraża. Ta aktualność świadczy o

powtarzalności zła.

W obecnej sytuacji film uzyskał nowy kontekst. Jak Pani myśli, czy historia kiedykolwiek nas czegoś nauczy?

Historia uczy, ale nie zawsze właściwych. Nasz film opowiada, między innymi, historię celowego zagłodzenia narodu ukraińskiego przez Stalina. Putin nauczył się z historii jak złamać niepokorny naród i jak posługiwać się głodem jako bronią. Uniemożliwiając zbiory i wywóz ukraińskiego zboża, Putin generuje głód w Afryce i na Bliskim Wschodzie. To spowoduje falę uchodźców, nieporównywalną z tą z 2015 roku, która może całkowicie zdestabilizować Unię Europejską i zniechecić ją do pomagania Ukrainie,

To nas, demokratów, lata 30. XX wieku powinny nauczyć, że takim dyktatorom jak Hitler, Stalin czy Putin nie wolno na krok ustępować, bo takie ustępstwa będą kosztować życie milionów kolejnych ofiar, nie zatrzymają ich natomiast w imperialistycznych szaleństwach i kolejnych podbojach.

*